

Historia: Tragiczna śmierć Myszaka w Tour de Pologne (1967)

PiÅ tek, 22 lutego 2019 r. godz. 12:45, źródło: Legionisci.com

Wypadki na trasie kolarskiej zdarzają się bardzo często, ale co innego wypadki śmiertelne. W takim niestety brał udział kolarz warszawskiej Legii podczas Tour de Pologne w roku 1967. Był to pierwszy taki przypadek na trasie tego wyścigu. Dziwne, że informacja o tym zdarzeniu nie znalazła się w Księdze na Stulecie Legii, jak również w wielu innych publikacjach "branżowych", m.in. książce "Od Dynasów do Szurkowskiego". Informację o wypadku podawały jednak ówczesne media, ale także znajdziemy stosowne informacje w legijnym roczniku podsumowującym rok 1967, czy książce "50 razy Tour de Pologne".

Dwudziesty czwarty Wyścig Dookoła Polski rozpoczął się 15 września 1967 roku, zaś pierwszy etap liczący 192 kilometry miał miejsce na trasie Tarczyn - Ostrowiec Świętokrzyski. Niestety po przejechaniu z Ostrowca do Przemyśla (kolejnych 200 km), miał miejsce feralny etap trzeci Przemyśl - Sanok, liczący 208 kilometrów. To właśnie tam zdarzył się wypadek, w którym zginął Jan Myszak. Młody, zaledwie 22-letni kolarz naszego klubu.

"(...) Nie był to jednak bynajmniej 'martwy wyścig'. Działo się na nim wiele ciekawych rzeczy. Niestety, również tragicznych. Trzeci etap. Niezliczone wprost serpentyny bieszczadzkie, nękające podjazdy (jakże dla kolarzy trudne), strome zjazdy, a do tego bardzo często boczny, silny wiatr. Wielka próba wytrzymałości i kondycji. W takich to warunkach nastąpił tragiczny wypadek dwóch kolarzy - Myszaka i Ludka. Jak się potem okazało - pierwszy śmiertelny wypadek w historii naszego kolarstwa. Następnego dnia w Lesku ogłoszono w tej sprawie następujący komunikat: W poniedziałek 18 września 1967 roku w godzinach rannych zmarł w szpitalu w Sanoku - Jan Myszak, 22-letni kolarz warszawskiej Legii, wychowanek LZS Lublin. Miał on na trasie III etapu z Przemyśla do Sanoka krakę, doznając przy upadku ciężkich obrażeń głowy. Mimo natychmiastowej pomocy - nie udało się go utrzymać przy życiu" - czytamy w książce Bogdana Tuszyńskiego "50 razy Tour de Pologne".

Jerzy Ludek (LZS Zieloni) z Zielonej Góry, który brał udział w kraksie, również trafił do szpitala w Sanoku i długo pozostawał na leczeniu w tamtejszym szpitalu powiatowym.

Następnie wszyscy uczestnicy Tour de Pologne uczcili pamięć tragicznie zmarłego legionisty minutą ciszy. Kolarze Legii jechali w żałobie, po czym wycofali się z wyścigu, by wziąć udział w pogrzebie klubowego kolegi - tak uczynili Jerzy Kowalczyk, Wiesław Podobas oraz Franciszek Szurko. Pomimo szoku, jakim był pierwszy śmiertelny wypadek w historii Tour de Pologne, pozostali kolarze walczyli dalej. Ostatecznie w zawodach zwyciężył Andrzej Bławdzin z LZS-u Zieloni.

O tym, że Jan Myszak zginął na etapie Przemyśl - Sanok, poinformowano w sprawozdaniu rocznym klubowego wydawnictwa za rok 1967: "Z zalem pragniemy wspomnieć o nieszczęśliwym starciu naszej drużyny w wyścigu Dookoła Polski, w którym śmierć poniósł młody, utalentowany kolarz naszego klubu Jan Myszak. Na 2 tygodnie przed tymi zawodami w pięknym stylu wygrał on wyścig Dziennika Łódzkiego i Gwardii. Jego śmierć na etapie do Sanoka, odbiła się smutnym echem wśród wszystkich kolarzy. Nasza drużyna na znak żałoby wycofała się z tej imprezy. W pogrzebie tragicznie zmarłego wzięli udział sportowcy kolarze z naszego klubu i żołnierze oraz koledzy. Tragiczna śmierć Jana Myszaka stanowi poważną stratę dla polskiego sportu".

Informację o śmierci zawodnika Legii podały także podkarpackie "Nowiny". Na pierwszej stronie wydania z 19 września 1967 roku znajduje się informacja zatytułowana "Tragiczna śmierć kolarza w Bieszczadach": "W poniedziałek 18 bm. w godzinach rannych zmarł w szpitalu w Sanoku Jan Myszak, 22-letni kolarz stołecznej Legii, wychowanek LZS Lublin. Jan Myszak, który uczestniczył w tegorocznym Wyścigu Dookoła Polski miał na trasie III etapu z Przemyśla do Sanoka krakę, w czasie której doznał obrażeń głowy. Natychmiast po wypadku został on przewieziony do szpitala w Sanoku. Niestety, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się go utrzymać przy życiu".

Był to pierwszy śmiertelny wypadek w historii polskiego kolarstwa. W 2008 roku na zakręcie, na którym doszło do tragicznego wypadku, siostra Jana Myszaka, postawiła pomnik upamiętniający śmierć kolarza Legii.